

Dr. ALEKSANDER VOGEL
 Stara redakcyj: ul. Sykstańska 1. 40, I. piętro
 otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.
 Biura administracyj: ul. Kopernika 1. 7, parter
 (sklep), otwarte od godz. 9 rano do godz. 7
 wieczorem bez przerwy.
 Przedpłata na „Gazetę Narodową” wynosi
 w Lwowie: za prowincyj: za granicą:
 miesięcznie 2 kor. 2 kor. 50 h.
 kwartalnie 6 „ 7 „ 50 „ 10 kor. 50 h.
 półrocznie 12 „ 15 „ 21 „ 21 „
 Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.
 Wraz z „Tygodnikiem mól i powieści” lub
 też z warszawskim tygodnikiem „Klarno” i 13 to-
 wami rocznie premi:
 kwartalnie we Lwowie 8 kor. 40 h.
 na prowincyj 6 „ 80 „
 We Lwowie na odnośnienie do domu dopłaca się
 40 hal. miesięcznie.

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 6-tej wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATE
 przyjmują: **We Lwowie:** Administracja „Gazety
 Narodowej” ul. Kopernika 7 i biuro Sokołowskiej
 Paasé Haasmana; **We Wiedniu:** Haasenstein &
 Vogler (Otto Mass) Wallfischgasse 12, M.
 Dukas Nachf. Max. Augenthaler & Emanuel Leussner
 I. Wollzeile nr. 9, Schaller Wollzeile 11, J. Danne-
 berg II. Fraterstrasse 33, E. Braun I. Rotenturm-
 strasse 9; **We Budapeszcie:** Julius Leopold VII.
 Elisabethring 41; **We Frankfurcie n. M.:** Haas-
 enstein & Vogler i G. Daube & Comp.; **We Pa-
 ryżu:** C. Adama Cjborowskiego następcę: Re-
 askowski 14, Cité de Trévise Paris.
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwy-
 czajne na jednorazowo wiersz drobnym drukiem
 lub jego miejsce 20 hal. Nadstawia za wiersz, lub
 jego miejsce 60 hal. Głosy publiczności na
 wiersz lub jego miejsce 1 kor. Prywatna kores-
 pondencya 6 hal. od wyrazu.
Numer kosztuje 8 h., na prowincyj 10 hal.
 (Numerów dawniejszych kosztują po 10 ct.)

Rozmowa o sytuacji.

Wiedeń 22 stycznia.
 Korespondent Wasz rozmawiał dziś z kie-
 rującym politykiem polskim o sytuacji politycz-
 nej a dzięki jego uprzejmości wolno mi o tej
 rozmowie przesłać następujące uwagi:
 Do taktycznych środków, jakimi obecnie
 usiłują przełamać napiętnę trudności, należy
 przede wszystkim rozgłaszanie pomysłnych wie-
 ści. Taką była wiadomość rozpущona na sa-
 mym początku, jakoby wniosek wprowadzenia
 powszechnego prawa wyborczego pochodził z in-
 cyatywy sfer wyższych i jakoby w sferach tych
 istniał zamiar zaprowadzenia powszechnego pra-
 wa wyborczego z zachowaniem stanu, jeśli izba u-
 stawy odnośnie przepisania ilości głosów nie
 przyjmie. Bajtka była też dalsza pogłoska, jakoby
 sfer wojskowe życzyły sobie przeprowadzenia
 powszechnego prawa głosowania. Baśnie, same
 baśnie.

Wniosek o reformie prawa wyborczego
 nie powstał ani w sferach najwyższych, ani go
 też sfery wojskowe nie protegują. Ostatnie oba-
 wiwiają się nawet, że izba wysłała z powszechnych
 wyborów nie tak łatwo kredyty wojskowe u-
 chwalił. Wniosek powstał w głowach obecnych
 ministrów i liderów.

Baśnią jest następnie twierdzenie, przez
 prasę rządową podane, że większość stronnictw
 parlamentarnych godzi się na wszystkie propo-
 zycje rządu, gdy tymczasem jedno stronnictwo
 ciągnie do sasa a drugie do lasa.

Trudności piętrzą się z dniem każdym, a
 dla p. Gautscha przemiana gabinetu stała się
 jedynym prawem ratunkiem, przemiana tego ga-
 binetu, który według zapowiedzi miał być parla-
 mentarnym a zbiurokratyzowanym został w spo-
 sób nawet w Austrii dotąd niesłychany.

Odpowiednio do planu powołania parlamen-
 taryzmu do gabinetu usłużyli dziennikarze za-
 mian prezydenta, jako cel już osiągnięty rozpra-
 bili. Ogłosili, że do zreorganizowanego gabinetu
 — swoją drogą jako piąte kółko u wrozu, jako
 ministrowie bez tek — wejść mają pp. dr. Pa-
 cak, dr. Derschatta, i — o dziwo — hr. Dziedu-
 szczyk.

O Dzieduszyckim fama uciechać musiała,
 gdyż zajęta przez niego postawa nie dopuszczała
 do utrzymywania w zupełności nieuzasadnionej
 bajki.

Twierdząc atoli i nadal stanowczo, że Pacak
 i Derschatta do gabinetu wejść. Są to jednak
 ludzie poważni, zastępcy wielkich stronnictw.
 Pan dr. Pacak nie wejście chyba do gabinetu,
 jeżeli nie otrzyma gwarancji na wprowadzenie
 czeskiego języka w urzędowaniu i czeskiego uni-
 wersytetu na Morawach, a nadto, jeżeli mu rząd
 nie dał ścisłego zapewnienia, że geometria wy-
 borcza nie jest przykrojoną na korzyść Niemców
 i że Słowianie otrzymają tyle posłów, ile według
 liczby głów na nich wypadają. Na żaden sposób
 zaś p. dr. Pacak wstąpić do gabinetu nie może,
 jeżeli Czechi pod względem ilości mandatów na
 korzyść Niemców będą uposledzeni. Gdyby atoli
 warunki te spełnione zostały, p. Derschatta do
 gabinetu wstąpić nie może.

Gdyby zaś — w co nie wierzymy — jeden
 z tych mężów bez spełnienia warunków wszedł
 do gabinetu, które naród jego stawia, sam siebie
 tylko zgubi i we własnym narodzie tak gwałto-
 wnie przeciw sobie wywoła opozycję, że pozosta-
 nie jego w gabinecie p. Gautschowi pożytku za-
 danego nie przynieśnie.

W ten chaos wprowadził siebie p. Gautsch
 tylko dlatego, że w jesieni ubiegłego roku widział
 widmo obstrukcyj czeskiej i paragrafu czterna-
 stego. I ma to, by z tych stosunkowo małych wyjść
 kłopotów wprowadził w Austrii zamieszanie i
 chce zniszczyć stronnictwa, które jedynie pań-
 stwo podtrzymywały.

O quam pauca sapientia!

DZIEŃ INNYCH

przez autorkę „Listów, które go nie dożyły”.

(Ciąg dalszy.)

Gdy Isa weszła do swego pokoju, spo-
 strzegła natychmiast na stolczku list, o którym
 powiedziała już jej przecucie przed dwoma go-
 dzinami, że go otrzyma. Była tego pewną, a
 jednak, gdy zobaczyła duże, energiczne pismo na
 kopercie, serce jej załotało i widziała, że drzą
 jej ręce, list ten popieszenie ukrywając.

— Mamo, połóż się zaraz do łóżka — rze-
 kła Baby, która w tej chwili weszła do pokoju
 matki, jak gdyby chciała z nią jeszcze pomó-
 wć — wyglądasz, jakbyś miała gorączkę. Spij
 apokojne a jutro rano przyjdę i opowiem ci coś
 ładnego.

Isa zaledwie słyszała te słowa.
 Wreszcie odeszła i pokojowa i Isa została
 nakoniec samą.

Odziana w biały, miękki szlafroczyk, usiadła
 przy toalecie, przysunęła małą elektryczną lampkę
 i wzięła list. Gdy go otwierała i uczuła znowu

Związek katol. Krawców

we Lwowie — pl. Halicki 1. 7.
 danie wysłał się dokładny sposób brania miary franco. Liberye wszelkiego rodzaju na zamówienia. — Dziękując za dotychczasowe zaufanie, uprasza uprzejmie P. T. odbiorców i nadal o łaskawe względy. J. Bujarek — kierownik

Koło polskie a przesilenie polityczne.

Wiedeń 22 stycznia.

Wśród pośpiechu reporterskiego za władzo-
 sciami o „parlamentaryzowaniu” gabinetu nie
 zwrócono wcale uwagi na bardzo charaktery-
 styczny objaw, dotyczący stanowiska Koła pol-
 skiego i jego przywódców, na który uważamy
 za swój obowiązek wskazać kilku słowy.

Konsekwentnie, jasne a przede wszystkim
 szczerze zachowanie się prezesa Koła polskiego
 w sprawie reformy i sprężynę z nią — rów-
 nież dość niespodziewanie — kwestyj przeobra-
 żenia gabinetu, wzbudza we wszystkich kołach
 politycznych, poważnie sytuację oceniających, naj-
 wyższe uznanie i poszanowanie. Śmiało powie-
 dzieć można, że powaga Koła w Wiedniu w tych
 ciężkich dniach wzrosła ogromnie, a powodem
 pocieszającego objawu jest bezwarunkowo wiara
 w rzetelność oświadczeń czciwego jego pre-
 zesa.

Dawniej, gdy w razie jakiegos przesilenia
 parlamentarnego musiałoby rządowi stawić opór
 lub czynić trudności, dzienniki niemieckie, wrogi
 naszej repetytacyi, napelniały się szyderczymi
 uwagami i wycieczkami przeciw posłom polskim
 i ich kierownictwu. Opozycy Koła nigdy nie
 brano na serio, twierdzono, że jest ona tylko
 wybiegiem zmierzającym do podniesienia ceny
 koncesyj, stawiącej chwilowo przedmiot prze-
 targu pomiędzy naszą repetytacyą a gabinetem.
 A jak uciążliwie pisano o naszych posłach, gdy
 chodzili zgola o teki ministerjalne lub posady
 ministerjalne bez teki.

Dziś fakty okazały, kto jest nerwowym, gdy
 mu premier w perspektywie frak złożył pokaz-
 uje, kto skwapliwie rękę po ministerjalną po-
 sadę wyciąga, kto śladniej, aniżeli zohyzdane
 przez wrogą prasę Koło, nad skrupułami sumie-
 ni i partyjnymi postulatami z leśszem sercem
 przechodzi do porządku dziennego. Nawet repor-
 tery milczą, bo czują wyraźnie, że głosy ich
 w niebiosy nie idą. Tylko pewien czeski dzien-
 nikarz, który „przyjmuje zamówienia dziennikar-
 skie i w najkrótszym wykonuje je czasie”, objął
 smutną rolę szczytu przeciw Kołu jawnie i po-
 kątach. A czego sam robić nie chce, każe wyko-
 nać niedoświadczonym reporterom, dając im w
 nagrodę wolno zmýsleniom wiadomościom.

Dziś nikt nie ma odwagi uchybić godności
 politycznej prezesa Koła polskiego, poddawając w
 wątpliwosć szczerosć jego polityki. Fakt ten, że
 powaga Koła w tym krótkim czasie tak
 wzrosła w opinii wrogów, kierownictwo Koło
 napelnio musi otucha i nadzieja.

Jakikolwiek obecne przesilenie weźmie o-
 brót — Koło wyjdzie z niego wzmocone moralnie.
 Oby tylko stronnictwa w kraju zrozumieć
 chciły, że w chwili obecnej we Wiedniu nie roz-
 grywają się losy jakiejś frakcyj politycznej, jakieś
 kasty społecznej, lecz w całym słowa tego zna-
 czeniu losy Polaków i Słowian, z wyjątkiem Cze-
 chów, których na razie tylko straszą obuchem
 czesko-niemieckiego sojuszu. Na wszelki sposób
 zanotowaliśmy ten znamienny objaw, żeby repre-
 zentanci skorzystali zń, gdyżby się komus znowu
 spodobało na polskich posłów rzucić kamieniem.

(O—i.)

Różne projekty reformy prawa wyborczego.

(Ciąg dalszy.)

Do rzędu autorów, chcących prawo wybor-
 cze „organizować”, to znaczy nadać ciału repre-
 zentacyjnemu charakter organiczny, tak, ażeby
 ono było istotnie wiernym obrazem społeczeń-
 stwa, złożonego nie tylko z różnych jednostek, ale
 również z ich organicznych grup i związków,
 należy również dr. L. Wittmayer. Nie pod-
 pada on jednak żadnego konkretnego projektu
 reformy wyborczej, tylko, poświęciwszy pierwszą

swą, obszerniejszą pracę*) szczegółowemu roz-
 biorowi reformy wyborczej hr. Taaffeego z 1893,
 którym się zachwyca, podnosi w swej drugiej
 broszurze**) i szczegółowo omawia te różne
 momenty socyalne i polityczne, które, wprowa-
 dzone do systemu prawa wyborczego, nadają mu
 skutek spajający społeczeństwo silnym kitem i
 organizujący je.

Alfred Szczepański, znany pu-
 blicysta, w ostatnich czasach syndyk związku
 prasy zagranicznej w Wiedniu, wystąpił jeszcze
 w r. 1894 za czasów kiedy to koalicyjny gabi-
 net ks. Windiechgratza siłił się nad rozwiązaniem
 problemu reformy wyborczej, z pewnym
 systemem reformy, opartym na zasadzie wielo-
 krotności głosów a nie dochodzącym do granic
 powszechnego głosowania. Zwróciłmy wtedy
 na ten projekt uwagę***). Przed kilkoma laty ogło-
 sił Szczepański po polsku i po niemiecku roz-
 prawkę****), zawierającą szczegółowo opracowany
 projekt, oparty na podobnych zasadach, ale roz-
 szerzony. Punktem wyjścia jest wprowadzenie
 głosowania powszechnego, ale nie równego tylko
 wykonywanego wedle zasady reprezentacyi inter-
 esów i zawodu. Wszelkie dawniejsze ogranicze-
 nia czynnego prawa wyborczego autor odrzuca.
 Tworzy się cztery kurje i każdy ma prawo gło-
 sowania w jednej lub w kilku kurjach, do któ-
 rych należy:

Pierwsza kurja, posiadłość ziemska, rozpa-
 da się na cztery grupy osobno głosujące: 1. po-
 siadłość ordynacka, 2. wielka (najwyżej opo-
 datkowana) posiadłość ziemska, 3. średnia (niżej
 opodatkowana) posiadłość ziemska, 4. mała (naj-
 niżej opodatkowana) posiadłość ziemska. Drugą
 kurję stanowią miasta. Rozpada się ona na pięć
 grup, a każdy wyborca może głosować w każdej
 grupie, o ile do niej należy (wielokrotnosć gło-
 su). Grupami temi są 1. posiadacze realności, 2.
 przemysłowcy fabryczni, 3. rękodzielnicy, 4. kup-
 cy, 5. reprezentanci inteligencyi. Kto ma więc
 i wyższe wykształcenie i kamieniec w mieście i
 fabrykę i sklep i rzemiosło może mieć w kurji
 miejskiej pięć głosów, co mu nie przeszkadza
 głosować także i w kurji pierwszej, jeżeli ma
 również i posiadłość ziemską. Trzecią kurję stan-
 owią związki i stowarzyszenia (Genossenschaften)
 podzielone na siedm grup. 1. finans. 2. obrót,
 3. industria, przemysł, 4. handel, zajęcia tech-
 niczne, 5. gospodarstwo rolne, 6. cele duchowo-
 kulturalne, 7. wyznania. Stowarzyszenia i związki
 wykonują swa prawo wyborcze albo na walnych
 zgromadzeniach swych członków (izby handlowe,
 przemysłowe, robotnicze, lekarzkie itd.) albo na
 zgromadzeniu delegatów w wszystkich stowarzysze-
 niach należących do jednej grupy. Korporacye wy-
 znaniowe głosują na zgromadzeniu delegatów całego
 miasta lub obwodu. Austrjackie izby handlowe
 mające stałą siedzibę za granicą, wybierają każda
 jednego posła. Czwartą kurję wreszcie stanowi
 praca fizyczna, ręczna, podzielona na trzy grupy:
 1. robotnicy przemysłowi i fabryczni, 2. robotni-
 cy warsztatowi (rzemieślnicy i czeladź), 3. robo-
 tniczy rolniczy. Piątą grupę nie jest wymagana;
 — bo i samotnym kobietom, opiekającym po-
 datki, posiadającym własność lub wykonującym
 pewien zawód, należy się prawo wyborcze.

Rada państwa byłaby powołaną uchwalić
 dla całego państwa powyższe zasady prawa wy-
 borczego, ustanowić kurje, określić ich podział
 wewnętrzny, oznaczyć ogólną liczbę posłów i do-
 konać jej rozdziału pomiędzy poszczególne kraje
 według klucza, skombinowanego z cyfr podatko-
 wej i ilości ludności. Na podstawie tej zasadni-
 czej postanowień miałyby wypracować rządy
 krajowe łącznie z wydziałami krajowymi szcze-
 gółowe przedłożenia dla każdego kraju, mające

*) Usner Reichsrathswahlrecht und die Taaffe-
 sche Wahlvorlage, Wien 1901.

**) Die organiesirnde Kraft des Wahlsystems
 Wien 1903.

***) Starzyński L. c. str. 45.

****) Die Reform des Wahlgesetzes in Oester-
 reich (Motive u. Vorschlag) Wien Franz Bondy 1901.

się uchwalić w drodze ustawodawstwa krajo-
 wego. Przedłożenia te zawierałyby a) przyznanie
 poszczególnej klas ludności do poszczególnej
 kurji i do grup w ich obrębie; b) listę stowa-
 rzyszonych kwalifikowanych do prawa wyborczego,
 c) rozdział przyznanej krajowi liczby posłów po-
 między cztery kurje, d) oznaczenie okręgów wy-
 borczych i miejsc wyborczych, e) postanowienie
 czy wybory w grupie małej posiadłości ziem-
 skiej i w kurji pracy fizycznej mają być po-
 średnie czy bezpośrednie.

Do tej ordynacyi wyborczej do Rady pań-
 stwa miałyby sejmy, wedle projektu autora, do-
 stosować do dwóch lat także swoje ordynacye
 wyborcze sejmowe, a miasta swoje ordynacye
 wyborcze gminne. Co trzy lata ma miejsce w
 każdym sejmie rewizya ustawy sejmowej wyko-
 nawczej.

„Były poseł do Rady państwa” chce rekon-
 struować obie Izby parlamentu i proponuje po-
 wrót do wyborów pośrednich*), ale nie w ten
 sposób, by przywrócić status quo ante 1873
 i oddać sejmom moc wybierania Izby poselskiej,
 lecz przez poruczenie tej funkcji reprezentacy-
 ojnym obwodowym Cech przywrócić dawne
 cyrkuly, zniesione od r. 1868, potworzyć repre-
 zentacye cyrkularne ze stałymi wydziałami cy-
 rkularnymi i przeniesić na nie prawo wybierania
 Izby poselskiej. Dziwna rzecz, że zapomina przy-
 tem o jednej drobnosćci, tj. o określeniu składu
 i sposobu tworzenia tych reprezentacyi; być
 może że miał na myśli taką organizację, jaką
 przewidywał niewykonalna nigdy ustawa gmina
 z roku 1849, bo innego wzoru znaleźć nie
 można.

Przyznaje wprawdzie, że cyrkuly nie zo-
 stawiły wszędzie dobrej po sobie pamięci, oraz
 że w Galicyi były władze cyrkularne przedsta-
 wicielkami rządu, uciskającego Polaków; pociesz-
 a się jednak tem, że w Czechach, gdzie ta insty-
 tucya była historyczną i skąd zaczerpnięto wzor-
 u do wprowadzenia jej (za czasów Maryi Te-
 reazy) do innych krajów austriackich, sej-
 miki obwodowe wybierały już od dawnych
 czasów (od połowy XV wieku) posłów ryco-
 czstwa na sejmy, dopóki, od połowy XVII
 wieku, nie przesłano całkiem ich zwoływać.**)
 Przypomina, że sejm czeski uchwalił w r. 1871
 w projekcie ustawy narodowościowej poruczyć
 powiatom także i dokonywanie wyborów do ciał
 reprezentacyjnych i wyobraża sobie, że w Gali-
 cyi (!), w znacznej części Czech w Styryi, Ka-
 rytyni, Tyrolu i na Śląsku podział na cyrkuly,
 na nowo wprowadzony, zgadzałby się, co do gran-
 ic, z granicami narodowościowymi.

Ottokar hr. Czernin, poseł na sejm
 czeski, zarzuca dzisiejszemu ukształtowaniu re-
 prezentacyi interesów, iż za jednostkę, uprawnio-
 nego do prawa wyborczego, uważa się często fi-
 zycznego przedstawiciela pewnego interesu spo-
 łecznego, czyli poszczególne indywidualum, a nie
 interes sam, i objaśnia to na następującym przy-
 kładzie: W fabryce X reprezentujący posiadacz
 fabryki z jednej strony, a ogół robotników tamże
 zatrudnionych, dajmy na to 200, z drugiej stro-
 ny, dwie zupełnie równoprawne sfery intere-
 sów, właściciel sfery interesów pracodawcy, ro-
 botnicy sfery interesów pracowników. Wedle za-
 sady powszechnego głosowania należałoby się w
 tym wypadku robotnikom 200 głosów, pra-
 codawcy jeden głos, interes pracowników
 byłby reprezentowany 203 razy silniej, aniżeli
 interes pracodawcy; wedle zasady zaś repre-
 zentowania interesów, przy której nie jednostka
 ale interes jako taki ma prawo do przedstawic-
 cielstwa, powinna otrzymać każda strona po
 głosie: i pracodawca i pracujący razem wzięci
 powinni otrzymać ten sam stopień wpływu i re-
 prezentacyi. Na to jednak odpowiedzieć należy, że
 prawo wyborcze przysługuje zawsze ludzicom

*) Das oesterreichische Parlament und die
 Verfassungskrisis. Studie eines ehemaligen Abgeord-
 neten. Wien 1901.

**) Balzer: Historia ustroju Austrii w sarysie
 Lwów 1899. Str. 169, 254.

Czy rzeczywiście wszystko to istnieje na świe-
 cie? Czy wszystko to ma przypaść jej w udziale?
 Przeczytała wreszcie list i uśmiechnęła się
 do niego tak cicho i błogo, jak nie często czło-
 wiek w życiu się uśmiecha.

Jej oczy przesłiznęły się poprzez rzeczy,
 które ją otaczały, nie widząc ich, wpatrzono w
 przyszłość, w nowe życie, w dzień przychodzący.

Po tem jednak jej oczy zatrzymały się na
 czemś materialnym; spostrzegła zwierciadło, sto-
 jące przed nią na toalecie i swoje w niem odbi-
 cie. Pochyliła się i przypatrywała się sama sobie;
 przypatrywała się sobie ze wzruszeniem, jak
 najlepszej przyjaciółce, którą się znało w dniach
 nieszczęścia, a która teraz nagle stała się szczęśli-
 wa. Przypomniała sobie przytem, że amerykań-
 skie dzienniki nazywały ją zawsze piękną hra-
 biną Clam Craven i teraz cieszyła się z tego.
 Uśmiechała się, że i ona może coś dać od
 siebie.

Lecz, ach, ileż to więcej tego byłoby, co
 dać mogła — myślała sobie. Obudził się w niej
 żal za zmarnowanym życiem, za zmarnowanymi
 dniami. Tyle skarbów trwonimy w młodości, nie
 przeczuwając, że poza pierwszym skretem drogi
 życia stoi już ktoś, koby najniżej dar przy-
 jął z zachwyconiem w swoje ręce. Ach, dła-
 czego nie może się odstać, co raz się stało!

Lecz dzisiejszego wieczoru chce precz od-
 pędzić wszystkie smutne myśli. On ją kocha;
 kocha ją, jak ona jest, kocha ją właśnie dlatego,
 że taką jest. I patrząc w zwierciadło, lecz
 przytem nie widząc siebie, lecz ciągle jego, my-
 ślała sobie, jakby jej myśli mogły aż do niego
 dolecieć.

— Przebacz mi, że przeżyłam już jedno
 życie, zanim ciebie poznałam, przebacz mi dlatego,
 że owe życie taką męczarnią było. I powiedz
 sobie, że gdybym dziś przyszła do ciebie z ocz-
 ami, które jeszcze nic nie widziały i które jeszcze
 nie płakały, nie byłoby to te same oczy, które
 ty ukochałeś, że ja nie byłabym tą samą, którą
 dzisiaj jestem.

Chciała stać się dla niego wszystkim. W
 sercu jej rosło wielkie pragnienie starania się i
 krzątania około niego, kochania jego i ofiarowy-
 wania siebie.

Było jej za dłuگو czekać aż do jutra, aby
 mu to powiedzieć, gdy on przyjdzie; teraz zaraz
 musi do niego napisać i powiedzieć mu to sło-
 wami, co niedawno oczami mu wyznała. Zaraz-
 jutro raniutko każe mu list odnieść, aby z pierw-
 szym promieniem słońca przywitała go jej miłość.
 Chciała mu powiedzieć: „Byłam dotąd niemą
 harfą, która jednak teraz rozdzwierała, gdy
 wiosenny wiatr twojej miłości poruszył jej stru-

jako takim: przy czystem powszechnem gło-
 sowaniu każdemu bez zastrzeżeń, przy głosowaniu
 cenualnem każdemu o tyle, o ile on w wymogowi
 cenzusu odpowiada, ale zawsze tylko ludzicom
 jako takim, a nie interesowi jako takiemu, bo
 nie interes jako taki, ale tylko obywatele pań-
 stwa, jako tacy, mają i mogą mieć wpływ na wy-
 konywanie władzy i współdziałanie pośredni w usta-
 wodawstwie za pomocą prawa głosowania. I do-
 piero obok tych głosów jednostkowych może
 przysługiwać drugi łączny głos rzeczonemu wszyst-
 kim robotnikom, jeżeli oni tworzą jakąś aso-
 cyacyę robotniczą zj związek, któremu ordyna-
 cya wyborcza nada także osobny głos.*)

Oprócz tego zasadniczego zapatrywania roz-
 wija hr. Czernin obszerny i sztuczny sposób urzą-
 dzenia prawa wyborczego, mający na celu za-
 godzenie przeciwieństw narodowościowych. I on
 stoi na gruncie głosowania powszechnego, „bo
 przecież każdy obywatel państwa ma jakieś intere-
 sy”, ale chce je ująć w system kuryalny. Dwie-
 dziesiąte cztery kurje mu nie wystarczają, zwłaszcza
 miejska, mieszcząca w sobie tak różnorodne i
 nieraz sprzeczne interesy**), proponuje więc
 osobną kurję „małej posiadłości ziemskiej”, „ma-
 łych podatników”, „drobnego przemysłu”, „za-
 wodów uczonych, jak lekarze, artyści, profeso-
 rowie, adwokaci, uczeni itd.”, osobną „kurję ro-
 botniczą”, osobną kurję „pobierających renty i
 pensyonistów państwowych” itd. (s. 35—39). Te
 kurje mają dokonywać wyboru w sposób, będący
 wieciwieniem w samą ustawę wyborczą przymusu
 do zawarcia kompromisu narodowościowego.
 (C. d. n.) STANISŁAW STARZYŃSKI.

*) Oesterreichs Wahlrecht u. Parlament, Prag
 1905. Str. 10 sq.
 **) To samo pisałem w r. 1895 w „Stu-
 dyach” j. w., podnosząc potrzebę rozdziału tej kurji
 na kilka osobnych, później podniosł to również hr.
 Bardeni, wnosząc swój projekt reformy wyborczej do
 izby w r. 1896.

W sprawie reformy wyborczej.

Rezolucye rad powiatowych i wicewó.

W niedzielę ubiegłą odbył się w Kołomyi
 imponujący wiec polski w sali Soko-
 ła. Przybyło wielu włościan z okolicy bliższej
 i dalszej, mieszczaństwo kołomyjskie, inteligencya,
 ziemianie. Przewodniczył burmistrz Witołowski.
 Pierwszy referat o potrzebie jednocy w pracy
 narodowej wygłosił prof. Zamorski z Tarnopola.
 Następnie ks. Slezak mówił na temat podniesie-
 nia ekonomicznego i uświadomienia narodo-
 wego mas ludowych, poczem przedstawił rezolu-
 cyje: 1. Wiec wysłał Polaków, aby popierali
 czynnie pracę T. S. L. i „Sokoła”; 2. wywa-
 posłów, aby starali się przeprowadzić ustawę,
 którąby zapewniała polskim mniejszościom narodo-
 wym pobieranie w szkołach ludowych nauki
 w języku ojczystym, oraz obadanie posad nau-
 czycieli w takich szkołach przez Polaków.

Następnie przemawiał ks. kanonik Fiszer ze
 Śniatyni, poruszając sprawę seminarij pol-
 w Cieszyźnie; dalej poseł Wielowiejski, poczem
 uchwalono przesłać na ręce bar. Gautscha pro-
 test przeciw przeniesieniu tego seminarjum do
 innej miejscowości.

Z kolei zabrał głos poseł dr. Głubiński
 i przedstawił sprawę reformy wyborczej, oraz
 omawiał kwestyę samodzielnosćci Galicyi. W za-
 kończeniu przedczył rezolucyę:

1) Zgromadzenie na wiecu oświadcza, że
 za reformę wyborczą do rady państwa przez
 wprowadzenie prawa wyborczego powszechnego,
 bezpośredniego i tajnego, ale pod warunkiem
 pomnożenia liczby posłów z Galicyi w stosunku
 do liczby ludności kraju, oraz zabezpieczenia
 interesów narodowych polskich przez obronę
 Polaków na Śląsku i w Gal. wschod. przed ich
 przegłosowaniem i przez zapewnienie polskiej
 ludności kraju takiej liczby posłów, jaka się jej
 ze względu na jej przewagę liczebną, wyższą

ny; byłam muszlą, w której ty perłę znalazłeś;
 byłam zapomnianą wyspą, którą ty na nowo od-
 kryłeś i której kwiały, wszystkie, wszystkie, nale-
 żą teraz do ciebie”.

Wiedziała teraz, że miłość jest celem życia.
 Napelnio ją uczucie nieskończonej błogości.

Wzięła do ręki mały zegarek, który był jej
 towarzyszem we wszystkich latach smutku i cier-
 pienia, popatrzyła na jego ciagle posuwające się
 naprzód wskazówki, a potem, przyciskając go do
 ust, rzekła:

— Całuję ciebie, pierwsza godzino mego
 szczęścia.

W tej chwili otworzyły się cicho drzwi i

idzie w ślad za każdą zmianą sceniczną, ilustruje z zadziwiającą potęgą prawdy najsobudniejszą odciśniętą sytuacją, nagle staje się do każdego zwrotu wypowiedzianych myśli. W tych warunkach powołanie języka, którym posługują się artyści, stanowi dla ogólnego wrażenia okoliczność wyjątkowej wagi". Wreszcie p. J. B. porównuje dawniejsze wykonanie „Toski” przez p. Bellinioni, Anselmiego i Coletti z sobotnim przez pp. Zboisną, Drzewieckiego i Górskiego i kończy: „Włochów zwyciężyli Polacy, cudziemuśmianym zwyciężyła mowa ojczyzna!”

I oto nam we Lwowie, który od tak dawna mamy teatr polski — o którym się zawsze mówiło, że on tylko i Kraków ma zupełną wolność kultury w sztuce polskiej — przychodzi teraz tęsknić za polską operą w Warszawie. Równocześnie zazwyczaj rozumie wiele z tych rzeczy, które się dzieją obecnie za kulisami lwowskiej opery, a o których takie potworne kłamstwa. Wielu chce tłumaczyć postępowanie p. Grabieżewskiego tem, że on nie ma już po co wracać do Warszawy. Z pewnością, jeżeli w Warszawie zostanie na stałe opera polska, to — nie wchodząc w inne przyczyny — dla p. Grabieżewskiego, Polska, która na lwowskiej polskiej scenie i sam po włośku śpiewał i całą operę spoliłotyzował. Dzieła polskich kompozytorów pomijał a polskich śpiewaków lekcewał — miejsca tam nie będzie.

Wielki koncert na dochód tow. wzaj. pomocy uczestników powstania 1863 odbędzie się dnia 2 lutego w sali Filharmonii. Szczęśliwa garstka żołnierzy z r. 1863, która jeszcze pozostała, to w większej części starcy bez jutra, a pomóż im w tej smutnej niedoli, to chyba obowiązek każdego Polaka. A jakżeż łatwą do spełnienia ta pomoc, jeżeli, rzucając skromny grosz, otrzymasz w zamian prawdziwą artystyczną biesiadę. Będzie to niezwykły turniej artystyczny. Zaspiewają pp. Irena Bohusz, Janina Korolewicz-Wądojka; deklamować będzie p. Irena Sołska, zaśpiewają p. Floryański i chórowi akademicki, a na organach zagra p. Raugl. Czyż wobec powyższych nazwisk można się zastanawiać nad wynikiem kasowym? Jesteśmy pewni, że sala Filharmonii okada się za szczerupak dla pomieszczenia tych, którzy zechcą być na tej biesiadzie, a tem samem ułży tym, którzy ze wazek miar na to zasłużyli. Bilety na ten koncert nabywać można w cukierni p. Bienieckiego.

Repertuar lwowskiego teatru niemieckiego.
We czwartek „Kupiec wenecki” Szekspira. Występ włoskiej trupy Ernesta Novelii.
W piątek „Król Lear” Szekspira. Występ włoskiej trupy Ernesta Novelii.

Z KRAKOWA.
Listki krakowskie.

Nareszcie po długich miesiącach oczekiwania doczekała się tułusza teatralna publiczność dobrej premiery. Grano Czechowa „Wujanka Jana” (Diadła Wania) a cała prasa jednomyślnie wraz z bywałymi teatralnymi chwaliła ogólnie wykonanie tej sztuki w interpretacji pań Wysockiej i Jankiewicz oraz panów Zelwerowicza, Sosnowskiego i Jednowskiego a więc wszystkich z czasów poprzedniej dekady.

Jako następna nowość zapowiedziano w teatrze farsę „Pan Sędzia” Biesens. Za parę lat spocznęła społeczność na półkach „Włochów” po wromiłym upadku w sezonie 1905/4 we Lwowie. Grano ją o ile sobie przypominam, u Was ad... dwa razy!

Obrazami, wspaniałymi niebawymi tryumf odniósł tu w przedostatniej koncertcie Eugeniusz Tsaya. Takiego koncertu, takich oklasków w Krakowie nikt nie pamiętał tak się mniej i tego, by obrazami sala „Sęki” mogła pomieścić takie tłumy żądnych usłyszenia słuchaczy, największego zda się, dziś skrzyłka na świecie. Po „Legendzie” Wieniawskiego i „Majurku Szopena” oklaskiem i wywołaniem nie było końca.

Wdzięczność za tych parę godzin rozkoszy muzycznej należy się zapobiegliwej i świadomej celu dyrekcyi Filharmonii lwowskiej, dla której za to ogólnie wszyscy wyrażają uznanie.

Celem uczenia bawiego obecnie w Krakowie Henryka Sienkiewicza odbędzie się w środę dnia 24 bm. bankiet w salach „Koła literacko-artystycznego”.

Z WARSZAWY.
(Pocztą).

Zasłużony profesor i publicysta Ignacy Grabowski, o którego aresztowaniu w Płocku za to, że jako sędzia gminny przemawiał za wprowadzeniem języka polskiego do urzędowania gmin, donosił, otrzymał „pozwolenie” na wyjazd za granicę.

Trzy eksplozje gazu.

Nasz warszawski korespondent (Michał) pisze nam pod dnim 23 bm. Spokój w dniu dzisiejszym byłby zupełnym, gdyby nie smutne trzy wypadki eksplozji gazu. O dwóch pisaliśmy już wczoraj, mianowicie we fabryce Fragała przy ul. Elektoralnej i w rd. „Warszawskiego Dniwnika” przy ul. Miodowej. Żadnych poważnych następstw z tego nie było.

Dziś jednak o 7 rano nastąpił straszny wybuch w sklepach, przyległych do prawego skrzydła pałacu ordynacji hr. Zamojskich przy ul. Senatorskiej (róg pl. Bankowego) w sklepie Temlera. Wybuch był tak gwałtowny, że cała ściana na długości kilkunastu metrów runęła na ulicę. Pożar zjął wynikiły ugasiła w dwie godziny straż ogniowa. Szczęśliwie nie poniosło ciężkich ran, z których dwa zmarli niebawem, innych odwieziono do szpitala.

Natychmiast rozeszły się pogłoski zastraszające, że nieszczęście spowodowała bomba, racouca przeniesiona do sklepu, a rano lampka, wniesiona przez usługującego, spowodowała eksplozję. Szkoły wynosiła kilkadziesiąt tysięcy rubli. W domu z drugiej strony ulicy wypadło mnóstwo szyb, a nawet w gmachu dawnego Banku Polskiego, dziś filii Banku Państwa wyleciało kilkanaście szyb, choć gmach znajduje się na przeciwnej stronie placu. Z powodu, że główna rura, idąca od ul. Elektoralnej przez plac Bankowy, Senatorską, Miodową itd. znajduje się prawdopodobnie w nieporządku, więc na całej tej przestrzeni panuje niebezpieczeństwo i żądy do srozumienia popiołów.

Z WILNA.
(Pocztą).

W Wilnie rozpoczął wychodzić nowy dziennik „Nowiny Wileńskie”. Redaktorem i wydawcą jest p. Leon Bogdanowicz, sekretarzem redakcyi p. Józef Tokarzewski.

W „Kuryerze litewskim” czytamy: Sprawa mianowania ziemskich naczelników z pomiędzy Polaków weszła w okres nowy. Jak wiadomo, do ostatnich jeszcze czasów mianowanie ziemskich naczelników Polaka podlegało zatwierdzeniu cara, a mianowanie powiatowych bardzo ogólnie kandydatury polskie. Powołania Polaka na starostwo naczelnika ziemskiego uważane było za szczególniejszą

tolerancję rządu. Obecnie zajmowanie stanowisk ziemskich naczelników przez Polaków jest w sferach rządowych nie tylko tolerowane, ale pożądate. Urzędy ziemskich naczelników stoją dla nas otworem. Kandydatury stawiają, jak dotąd, marszałkowie, opinuje gubernator, a mianuje general-gubernator, ale decyzja general-gubernatora nie idzie już do zatwierdzenia carskiego.

Z POZNANIA.
(Telegrafem i pocztą).

Rowizja procesu Macieja Wierzbickiego i Bolesława Rakowkiego, redaktorów „Pracy”, skazanych pierwszy na 1 1/2 roku więzienia, a drugi na 400 marek grzywny, wyznaczona została przez najwyższy sąd rzeszy w Lipsku na d. 25 bm.

Ostatnie wiadomości.

W sprawie deputacyi ruskiej do cesarza, donosi „Dilo”, że tego samego dnia konferowała deputacya z br. Gautschem i min. Bylandt-Rheidtem, a na skład tej deputacyi oprócz ks. metropol. Szeptyckiego i bisk.: ks. Chomyńskiego i Czechowicza wchodzili: pos. Romańczak i dr. Korol, dr. Kost' Lewicki, dr. Eug. Lomax, prof. dr. Dnistrzański, dr. Kolessa i dr. Paćka.

Objął ministerwo, — jak pisał „Dilo” — złożył takie same oświadczenie jak cesarz, a minister Bylandt-Rheidt, zaznaczył wyraźnie, że pośredność wyborów jest stanowczo wyłączone.

Traktat serbsko-czarnogórski.

„Vossische Ztg.” przynosi następującą rewelacyę dyplomatyczną: W lipcu 1904 pomiędzy Serbią a Czarnogórą przyszło do zawarcia umowy politycznej, wymierzonej przeciwko Austro-Węgrom. Ta umowa odnosi się do ewentualnych zamiarów obserwacji przez Austro-Węgry całego sandżaku Nowobazarskiego, do czego Austro-Węgry według konwencji z r. 1879 mają zupełne prawo.

Rządowi czarnogórskiemu umożliwiono podjęcie pożyczki potajemnej na cele wojenne, a pieniądze dostarczyła spółka bankierów w Genui i Lombardii. Udało się także rządowi czarnogórskiemu nabyć we Włoszech 6 baterii dział górskich i 12 armat pożyczonych większego kalibru. Celem wypróbowania stanu bojowego armii czarnogórskiej, ks. Mikołaj postanowił w jesieni r. 1905 przeprowadzić mobilizacyę próbną całej armii. Ta armia liczy 24 batalionów piechoty. Spodziewano się także w Cetyni, że na ów termin mobilizacyi nadejdą z Włoch samowne tum armaty. Obstępa tych armat nie sprawiały żadnych trudności, gdyż Czarnogóra posiada dostateczną liczbę artylerzystów, wyćwiczonych we włoskich szkołach artylerzyckich i podoficerskich. Transport zamówionych armat trwał jednak dłużej aniżeli sądowno, armaty na czas nie nadeszły, mobilizacyę przeprowadzono jednak bez nowszej artylerii. Mobilizacya wydatła wyniki bardzo pomyślne i trwała ogółem tylko 10 dni. Działającego dnia już ostatnie bataliony czarnogórskie, liczące pełną cyfrę bojową żołnierzy, stanęły w punkcie zbornym Nikszta. Książę miał pod swoimi rozkazami 20000 wybornego żołnierza, na cele którego mogły wedrzeć się do Hercegowiny przez wawozy Duga, ażeby zagrozić tyłom armii austriacko-węgierskiej, stojącej w sandżaku nowobazarskim. W obozie pod Nikszcz przebywali oficerowie zarówno włoscy, jak i serbscy, wszyscy w mundurach wojskowych czarnogórskich. Poprzydzielano im do poszczególnych batalionów.

Bewelacye „Vossische Ztg.” sprawiły — jak telegrafują dziś z Wiednia — ogromną tam sensacyę. Mówiono, że pod ich wrażeniem korona chce przyspieszyć porozumienie z koalicyą węgierską, aby na każdy wypadek mieć u siebie spokój wewnętrzny.

Watykan a Fallières.

Rzym 21 stycznia. Papież bardzo rychło dowiedział się o wyniku wyborów w Wersalu. Ten wynik nie był niespodzianką. Skoro dzisiejszy „blok” ma większość w senacie i izbie poselskiej, latem było do przewidzenia, że prezydentem republiki musi zostać kandydat bloku. Uderzającym było tylko to, że na 849 głosujących kandydat rządowy, Armand Fallières, mimo jak największej presji dreyfusardów, otrzymał tylko 24 głosów większości tj. 440; na kandydata zjednoczonej opozycyi, Doumera padło aż 371 głosów, a rozstrzelonych było 28. Fallières jest sędziwym starszem, o kilka lat młodszym od swego przyjaciela Loubeta. Obu prezydentów łączy jedność przekonań. Nowo wybranemu przypisują wielką dozę stanowczości i energii.

Kandydatem opozycyi, a w jej szeregach i katolików szczerych był, jak wiadomo, Paweł Doumer, prezydent izby poselskiej. Dziwna rzecz, że Doumer uchodzi powszechnie za człowieka skrajnie wolnomysłnego, ma sześcioro dzieci niechrzczone, a mimo tego był kandydatem pracy i katolików. Ale wolnomysłny Doumer jest przedewszystkiem gorącym patriotą i człowiekiem praktycznym. Wie on, że zerwanie konkordatu jest równoznaczem z upadkiem wpływu i znaczenia Francyi i dlatego był, osobiście, przeciwnikiem ustawy separacyjnej. Zresztą, do osoby prezydenta republiki francuskiej nie należy przywiązywać nadto wielkiej wagi. Naczelnik państwa we Francyi, podobnie jak prezydent Stanów zjednoczonych w Ameryce, nie odgrywa w sprawach domiowych wybitnej roli. Konstytucya republikańska ograniczyła ściśle jego urząd. Ten urząd jest przeważnie honorowym, reprezentacyjnym, o wszystkim decyduje gabinet, ministerstwo, a prezydent republiki jego podpisuje ważniejsze akty państwowe. Mr. Doumer może daleko więcej dobrego zdziałać jako przewodca izby, niżby to było dlań możliwe w charakterze głowy republiki. Loubet osobiście był stanowczym przeciwnikiem separacyi, ale jako szef państwa musiał podpisać ustawę, zrywającą konkordat napoleoński.

O wyborze nowego prezydenta dowiedzianno się w Watykanie w godzinę po zamknięciu zgromadzenia narodowego w Wersalu. Wiadomość nadesłał mons. Montagnini, b. sekretarz nuncyatury paryskiej. Pius X i kard. Merry del Val przyjęli tę wiadomość bez głębszego wrażenia.

Zastępuje na uwagę kilka szczegółów bardzo interesujących. Wolnomysłny Doumer stoi po stronie umiarkowanych katolików, a kandydat judeo-masoneryi, Fallières jest członkiem rodziny na wskroś katolickiej. Bratanek elekta jest bardzo gorliwym kapłanem, znanym w całej Francyi. Jest on teraz wikaryuszem generalnym dyocezji de Saint-Brieux. Żona i córka Armand Fallières są gorliwymi katoliczkami. Sam Fallières nigdy nie występował jawnie przeciw katolikom.

Z ziem polskich.

Berliński „Local Anz.” donosi, że w Jekaterynosławiu smobilizowano trzecie powołanie kosaków oremburskich celem wysłania ich do Królestwa polskiego. Ponieważ „Local Anz.” znany jest z tego, że rozpuszcza rozmaite pogłoski, doniesienie to przyjmować należy z zastrzeżeniem.

Pierwszy ruch przedwyborczy wypadł nieomyślnie w Warszawie. Deklaracye złożyli wszyscy Rosyanie, żydzi i Niemcy, a Polacy dopiero na szarym końcu. Jeszcze więc jedną klasę przygotowali nam socjaliści: Warszawa może wyszle do sejmiku państwowego nie Polaków. Będzie to zaiste skandal. Ale czyż jesteśmy bez

Telegramy i telefonematy
z dnia 24 stycznia 1906.

Reforma izby panów.

Wiedeń. „Reichsrats Correspondent” potwierdza wczorajsze informacye „Gazety Narodowej” i publikuje następujący komunikat: Dnia 17 bm. w przedyum rady gabinetu odbyła się konferencya, na której prezydent gabinetu br. Gautsch przedstawił mężom zaufania trzech grup izby panów szereg myśli co do ewentualnego ukształtowania izby panów. W poniedziałek dnia 22 bm. zebrały się owe trzy grupy celem wysłuchania sprawozdania swych przewodniczących o konferencyi z prezydentem gabinetu. Po wysłuchaniu tego sprawozdania wszystkie grupy, a mianowicie: prawica jednomyślna, grupa konstytucyjna i wszyscy głosami przeciw 2, a grupa centrum wszystkimi głosami przeciw 1, zgodziły się na oświadczenie, złożone przez ich przewodniczących z prezydentem gabinetu d. 17 bm. i uchwałyły rezolucyę w tym duchu, iż nie podzielają zapatrywania, aby konieczną była reforma izby panów z powodu wprowadzenia nowej reformy wyborczej do izby poselskiej, a szczególnie uważają za nie do przyjęcia projekt wysłania do izby panów reprezentantów tych grup, które po wprowadzeniu nowej reformy wyborczej, nie będą miały swych reprezentantów w izbie poselskiej. O uchwałę tej za wiadomiono dnia 23 bm. prezydenta gabinetu.

Reorganizacya gabinetu.

Wiedeń. W klubie niemiecko ludowym grozi secesya. Jeśli Derschatta wstąpi do gabinetu, to część posłów z Kaiserem na czele wystąpi z klubu. Rozumie się, że pnie także niemiecka „Gemeinbürgschaft”.

Prac. Dziś odbędzie się posiedzenie komisyi parlamentarnej klubu młodocześniego dla ustanowienia postulatów, pod jakimi dr. Pacak może wstąpić do gabinetu.

Wiedeń. Posiedzenie komitetu czterech, kierującego polityką połączonych stronnictw niemieckich, zwołano na wczoraj. Derschatta przyrzekł przybyć na to posiedzenie.

Sytuacya.

Wiedeń. (Tel. wł.) Podwójne łaśko bar. Gautscha a mianowicie jednomyślna prawie reukza izby panów i usposobienie stronnictw w sprawie rekonstrukcyi gabinetu, czyni tu wielkie wrażenie i utrudni prowadzenie reformy wyborczej.

Pomiędzy Niemcami wre bez względu na to, czy Pacak i Derschatta wstąpią do gabinetu lub nie.

Niezadowolenie jest ogólnem. Pomiędzy Niemcami wre, a szanse rekonstrukcyi się pogarszają.

O bezwarunknem wstąpieniu Pacaka nie ma mowy, a przynajmniej uniwersytetu morawskiego i języka wewnętrznego Caechem wywołałoby obstrukcyę niemiecką.

Układu Czechów z Niemcami w sprawie reformy wyborczej i ugody co do liczby mandatów czeskich i niemieckich nie było: nie ma. Siery wojskowe zwracają się coraz więcej przeciw powszechnemu głosowaniu.

Przestrzedz należy przed tendencyjami wiadomościami, rozpuszczanemi przez Sieghardta i biuro prasowe.

Strajk górników.

Opawa. Od poniedziałku robotnicy szuby „Teresa” kopalni wilkowieckiej w Polskiej Ostrawie strajkują. Powodem był zatarg jednego z robotników ze starszym górnikiem, za co robotnika wydalono; mimo iż dyrekcyja oświadczyła się za tem, ażeby wydalenie zmieniono na przeniesienie do innego szuby, robotnicy, którzy w poniedziałek popołudniu mieli zjechać do szuby, nie stawili się, a do nich przyłączyli się robotnicy innych szucht. Strajkujący żądają obecnie oprócz przyjęcia napowrót wydalonego robotnika wydalenia starszego górnika jakoteż jednego dozorczy. Ponieważ robotnicy obstatują przy tem żądaniu, rokowania zerzano. Do tej chwili strajkują wszyscy bez wyjątku robotnicy szuby „Teresa”, razem około 1000.

Z Węgler.

Wiedeń. Panuje przekonanie, że br. Fejervary na wczorajszej audyencyi u cesarza przedłożył cesarzowi minimum żądań koalicyi. Cesarz zastrzegł sobie rozstrzygnięcie do dziś i dlatego też Fejervary pozostał do dziś w Wiedniu.

Wczoraj po południu składał br. Fejervary wizyty wybitnym osobistościami politycznym, między innymi ministrom: hr. Gołuchowskiemu i Pitreichowi.

Budapeszt. (Węg. B. kor.) Z Wiednia donoszą: Bar. Fejervary dziś przedpoł. konferował z ministrem wojny Pitreichem, poczem zatwierdził sprawę biejącej. Bar. Fejervary zostanie na razie w Wiedniu na życzenie cesarza.

Budapeszt. „Budap. Hirlap.” dowiaduje się, że bar. Fejervary przedłożył cesarzowi drugi projekt wypracowany przez Juliusza hr. Andrassego, w jaki sposób możnaby zakończyć przesiłenie węgierskie i na jakiej podstawie koalicya mogłaby objąć rząd. Te postulaty koalicyi poruszają się w 2 kierunkach, a mianowicie: 1) obejmują żądania natury wojskowej i żądają się niemal dosłownie z dawniejszym programem, zatwierdzonym już przez monarchę a znanym pod tytułem programu komitetu dziewięciu; 2) obejmują żądania natury konstytucyjno-politycznej i mają na celu ograniczenie władzy królewskiej co do odraczania i rozwiązywania sejmku węgierskiego.

Budapeszt. W obec uspokajających oświadczeń prezydenta ministrów i ministra spraw wewnętrznych, dyrektor policyi Rudnay cofnął swą dymisyę.

Z Japonii.

Tokio. (Biuro Reutersa). Niedza głodowa przybrała straszne rozmiary. Codzienn ginę setki ludzi z głodu i mrozu.

Z Chin

Tokio. Z okazji Nowego roku chińskiego cesarzowa wdowa zarządziła, aby przedstawiono jej wszystkich książąt, którzy mają pretensyę do następstwa tronu. Cesarzowa zamierza wybrać z pomiędzy tych książąt trzech lub czterech, zastrzymać ich przez dwa lata w dworu, a następnie jednego z nich znanowac następcą tronu.

winę? Czy powinniśmy tak ulegać terrorystom? Nie dźw, że z widocznem rozdrażnieniem pisze „Przedląd powszechny”.

„Od samego początku nowej ery zaczęliśmy popełniać same błędy nadzwyczajne, które, niestety już się zaczynają na nas mścić i to mścić okrutnie, a jakoś poprawa choćby w małym stopniu nie widać. Najmniejszej zdaje się nie ulegać wątpliwosci, że do życia społecznego i politycznego potrzebna są niezbędnie dwa kardynalne, podstawowe warunki, których nam właśnie ogromny brak, a mianowicie: samodzielności sądu i odwagi cywilnej.

„Uderzmy się w pierś i powiedzmy, że, na ogół, jako masa społeczna, o żadnem prawie z zasadniczych zagadnień społecznych, politycznych, ekonomicznych nie posiadamy wyrobionego sądu, żadnej opinii — nic, co by kierowało naszym postępowaniem.

„Każdy, kto u nas chce cokolwiek budować na przekonaniach społeczeństwa, na jego wyraźnych interesach, musi przedź czy później spotkać się z gorzkim zawodem. I zdarza się to zawsze właśnie wtedy, gdy stałość przekonań i jakichś zasad jest społeczeństwu najbardziej potrzebna i kiedy się na nie jak najwięcej liczy”.

Taki sąd wydano o społeczeństwie warszawskim. A cóż można powiedzieć o prowincyi? Oto, co stałatd doniesiono do warszawskich dzienników:

„Nie słychać dotąd o żadnej absolutnie robocie przedwyborczej. Nie wiemy nic o komisjach powiatowych, nie spotkaliśmy się nigdzie z akcyą obywatelską. Wprost karygodna bierność i ospałość, nazwijmy to wprost lenistwem, tą naszą kardynalną wadą narodową. Ona może nas znowu doprowadzić do tego, że jak niemal przed pół wiekiem na własną szkodę obrócimy wielki moment historyczny”.

Z Rosyi.

Represye.

Ryga. Aresztowano licznych wybitnych członków organizacyi rewolucyjnej.

Zjazdy i zgromadzenia.

Petersburg. Bawiący tu kongres konstytucyjnej partyi demokratycznej uchwalili do swego znacznie zmodyfikowanego programu nie przyjąć wyrazu „zgromadzenie konstytuujące”.

Nowe podatki.

Petersburg. (P. A.) W ministerstwie skarbu toczą się narady w sprawie opodatkowania papieru według wagi oraz zaprowadzenia podatku od światła elektrycznego i gazowego, tudzież podwyższenia podatku od tytoniu.

Zamachy.

Odessa. Wybuch maszyn pielielnej mocno uszkodził gmach żandarmeryi

W Infantach.

Wenden. (Infanty) Przychybie wojsk generała Orłowa do Walk położyło kres ruchowi rewolucyjnemu w okręgach Walk i Werro. Również przez postawienie się wojsk ku Pernau i Rydze osiągnięto wielki sukces.

Na Kankasie.

Elisabetopol. Wąśnie między Tatarami a Ormianami trwał nadal w tej samej sile. Kilka miejscowości zostało zniszczonych.

Odszkodowanie cudziemu.

Magdeburg. „Magdeb. Zig.” donosi z Petersburga, że rząd rosyjski otrzymał od mnóstwa firm za pośrednictwem ambasady i poselstw zagranicznych żądania odszkodowania za straty, poniesione w Rosyi podczas rozruchów. Żądania te dochodzą do wysokości 20 milionów rubli. Między innymi towarzystwo wagonów spyalnych żąda zwrotu 200.000 rubli za zniszczone wagony. Hr. Witte wyznaczył osobną komisyę ministeryalną, która ma zbadać, czy istnienie i w jakiej wysokości firmom należy się odszkodowanie.

Wojna cłowa z Serbią.

Belgrad. Rząd serbski nie otrzymał jeszcze od Austrii urzędowego zawiadomienia o zamknięciu granicy. Rząd serbski nie ma zamiaru stosować represyj, odcwotał tylko delegatów swoich, wysłanych do Wiednia w sprawie rokowań o traktat handlowy.

Zgromadzenie serbskich kupców i rolników z całego kraju zwołane zostało na 27 bm. dla omowienia sytuacji.

Budapeszt. Magistrat tutejszy uchwalili prośbie ministerstwo rolnictwa, ażeby tym kupcom, którzy już poczynili zakupy bydła w Serbi, pozwolono do pewnego terminu było to sprowdzać, zaś w razie odmowy, by otwarto granicę rumuńską lub ograniczono wywóz bydła węgierskiego, gdyż w przeciwnym razie zapatrzeanie miasta w mięso nie byłoby zapewnione.

Marynarka turecka.

Konstantynopol. Wczoraj podpisano umowę z firmą Schneider w Creuzot co do budowy dziewięciu nowych okrętów nadbrzeżnych i jednej kanonierki.

Konferencya w Algieras.

Algieras. Konferencya marokańska zebrała się dziś o 10 przedpołudniem na narady. Na porządku dziennym sprawa przywozu brpi.

Z Japonii.

Tokio. (Biuro Reutersa). Niedza głodowa przybrała straszne rozmiary. Codzienn ginę setki ludzi z głodu i mrozu.

To i owo.

Na faffle.
— Od pierwszego wejrzenia pan! jedynie mięska w mojej głowie...
— Ach, a miule tak przecięgi szkodzą...

Z rynków towarowych.

Bank rolniczy we Lwowie.
Lwów dnia 24 stycznia.
Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.
Waluła koronowa.

Pszanica gotowa od 8:00 do 9:20, pszenica na terminu 00:00 do 0:30. Żyto gotowe 6— do 8:15, żyto na terminu 00:00 do 0:30. Owies obrotowy gotowy 6:30 do 6:40. Owies obrotowy na terminy 0:00 do 0:00. Jęczmień pastewny 6:10 do 6:20, jęczmień browarniany 6:00 do 7—, Rzepak 18:00 do 13:25. Lianka 0— do 0—, Groch pastewny 7:50 do 7:80, groch do gotowania 8:50 do 10:00. Wyka 9:25 do 10:00. Bobik 0:30 do 0:60. Hreczka 00:00 do —, Kukurudza nowa za 5 do 10 00— do 0— kukurudza stara 0:00 do 3:00. Chmiel nowy za 56 kilo — do —, chmiel stary — do — Koniczyna czerwona 50— do 65—, koniczyna biała 45— do 60—, koniczyna szwedzka 65— do 75— Tymotka 22— do 27—

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. nowy do 39:00 do 38:25. Spirytus paritas Tarnopol na termin — do —, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowy 21— do 21:25.

Budapeszt dnia 24 stycznia. Kurs w koronach i po 100 klg. Notowano przeszenie na październ. 16:90—16:92, przeszenie na kwiecień 17:12—17:14, żywo na październik 00:00—00:00, na kwiecień 19:06, 18:98—14:00 owies na październik —, na kwiecień 19:06 14:83—14:90, kukurudza na maj 13:94—13:96, rzepak na sierpień 27:93—27:80.

Oferty: miernie.
Chęć kupna: słaba.
Uspokobienie: utrzymane.
Progoda: łagodne.

Z rynków pieniężnych.

Wiedeń 24 stycznia (Telegram „Gazety Narodowej”). Zamknięcie giełdy o godzinie 2 minut 30 popołudniu. Akcyje austriackiego zakładu kredytowego 795:50. Anglobanku 524:50, Unionbanku 582:00, Banku dla krajów koronnych 442:50. Bankvereinu 554—, Boitendredita 1084:00. Galicyjskiego Banku hipotecznego 534:90. Kolei państwowych 668—, Kolei państwowej 130:70 tramwajowa —, B. —, koleji Elbenthal 445:00. Kolei północnej 567:10. Kolei czerniowieckiej 551:00, alpijny 528:25. Rima Muranya 527:75, praskiego towarzystwa żelaznego 381:5—, fabryki broni 563—, tureckie tytoniowe 360:50, galicyjskiego karpaciejskiego Towarzystwa naftowego 670:00 oblig. węg. ind. 98:40, renta majowa 100:00, austriacka renta koronowa 100:30, węgierska renta koronowa 96:15, 56-let. Lisy Towarzystwa kred. ziemskiego 99:15, 4-procentowe Lisy Banku hipotecznego 98:95, 4 i pół procentowe Lisy Banku krajowego 100:80, 5-procentowe Lisy Banku hipotecznego 111:75, 4-procent. Banku kraj. 99:55, 4 i pół proc. Banku kraj. 101:85, 5-procentowe komunalne obligacye Banku kraj. —, 4-procentowe galicyjskie obligacye propin. 99:90, 4-procentowa galic. pożyczka krajowa z r. 1898 99:90, 4-procentowa pożyczka miasta Lwowa 98:05, losy tureckie 160:50 marki 117:50, ruble 851:25.

NADESLANE

Za tą rubrykę Redakcyja nie odpowiada

Artur Sewett.

Królowa Łear.

Roman.

(Ciąg dalszy).

W pokoju śpiącym dały się słyszeć kroki i słuchając szybko wybiegła.

— Dzień dobry, Ludwiko.

— Dzień dobry, Ryszardzie.

— Czy mama jeszcze nie wstała?

— Wczoraj czuła się bardzo wyczerpaną, a w nocy nie spała. Muszę do niej raz jeszcze zaгляnąć. Wszak pozwoliła?

— Odkąd stała się taką formalistką? Leceś Ludwika nie słyszała już jego słów. Ryszard postąpił do okna i z niechęcią patrzył na świat zasłony.

— Uf, co za powietrze! I nie wyspałem się po wczorajszym.

Ziewnął serdecznie, podszedł do stołu i pościął elektryczną grzankę, zawieszoną u lampy nad stołem, aby sadzonić po herbatę.

W tej chwili wszedł do pokoju jego brat. Wyglądał o wiele poważniej, chociaż był młod-

szym od Ryszarda o dwa lata. Jego postawa, cała jego osoba, nawet ubranie na nim było bardzo sztywne. Ryszard, chociaż był oficerem przy kawalerii, lubił ubierać się w suknie cywilne, lecz, jakkolwiek zawsze bardzo elegancko, to jednak wolno i swobodnie. Arno, przeciwnie, nosił zawsze starannie zapięte surduty i zawsze w kolorze czarnym. Różnica ich charakterów objawiała się wyraźnie w ich taletkach.

— Dzwoniłeś już po śniadanie? — zapytał Arno ze zdziwieniem. — Wiesz przecież, że mama lubi, aby na nią czekać do śniadania.

— Prawda! Zapomniałem o tem. Dawno nie byłem już w Wehrwaldzie. Czekajmy więc. Może tymczasem zapalisz?

— Wiesz, że mama nie znosi dymu tytoniowego w jadalni.

— Nie palmy więc.

Obaj bracia usiedli na sofie, skórą wybitą.

— Biedny ojciec — rzekł Ryszard i westchnął. — Sofa ta była jego ulubionym miejscem. Zawsze po objeździe siadywał na niej z matką; pamiętam to od najwcześniejszego mego dzieciństwa.

— Tak, tak... — zamruczał Arno. — Dziwna to rzecz pogrzeb ojca. Od razu wszystko się zmieniło.

— Pozostała nam przynajmniej matka.

— Dziękuję Bogu, tak.

— Przyszły na nią ciężkie czasy. Już teraz smuć na niej depresyj.

— Myślisz? Mnie zdawało się przeciwnie.

Wydała mi się nadzwyczaj siłą i świeżo, mimo, że tyle dni i nocy spędziła przy łóżku ojca.

— Ludwika pomagała jej wle.

— Największy jednak ciężar spoczywał na barkach mamy. Ludwika jest jeszcze młoda dziewczyna.

— Ale potrafi dużo.

— Nie była to ze strony mamy zła myśl, aby ją szara po śmierci jej ojca wziąć do naszego domu. Jak właściwie dawno to temu?

— Już prawie dziesięć lat.

— Ojciec z początku nie chciał się na to zgodzić, a potem nikt jej tak nie lubił jak on.

— Kogóż on nie kochał? A czy któremu z nas powiedział kiedy choćby jedno przykre słowo?

Z oczu Ryszarda spłynęła łza. Zapadła chwila milczenia.

— Ryszardzie — podjął znowu rozmowę Arno — czy wiesz ty cośkolwiek?

— O czem?

— No, co się teraz stanie? W jaki sposób wszystko się ułoży.

— Nie mam o tem najmniejszego pojęcia,

Zdaje mi się, że ty właśnie miałeś zawsze największe zaufanie u rodziców.

— Nie wiem nic...

— Przecież ty bywałeś tu w ostatnich latach bardzo często. Skoro się ciebie pytałem o powody, zawsze otrzymywałem odpowiedź, że z powodu choroby ojca, a raz powiedziałeś mi nawet, że jeździłeś tu w interesach.

— Tak, tak — rzekł Arno, trochę zły — było też tak. Musiałem często brać urlopy, aby na życzenie mamy przyjeżdżać do Wehrwaldu. Papi niedomagał i żądał odemnie lekarskiej pomocy. Wówczas myślałem już o testamentie i mówiłem ze mną o tem i owo, ale...

— Ale?

— Ale zamiarów swoich nigdy nie wyjawiał. Jeżeli tylko dotknął ich w rozmowie, natychmiast milkł i zamykał się w sobie. Każdym więc razem odjeżdżałem z tem, z czem przyjechałem.

— To dziwne. Więc tylko mamę wtałmienił...

— Nawet i o tem wątpię.

— Ależ byłoby to niemożliwe!

— Niezaprawdę. Papi nie miał wprawdzie żadnych tajemnic przed mamą, mówił jej o wszystkim, był jej powolnym, oddał jej nawet panowanie i nad sobą i nad nami wszystkimi i

nad całym Wehrwaldem, wszystko to prawda, a przecież...

— A przecież?

— W sercu papy była jedna komórka, szczerze przed wszystkimi zamknięta. Zastanawiało mnie to wobec jego dobroci serca i uległości. Rozmyślałem też nieraz nad tem i nigdy nie mogłem sobie tego wyдумaczyć. Jestem jednak najściszej przekonany, że mama tak samo nie zna treści testamentu jak my. Jednego dnia...

— Jednego dnia?

— Jednego dnia, było to ostatnim razem, gdy tu z powodu choroby ojca przybył, pytała mnie mama, czy ojciec zwierzył się przedemną i dodała, że z nią nigdy o testamentie nie mówił. Pozostała więc jedyną możliwością...

— Jaka?

— Że ojciec w ostatnich tygodniach, tuż przed swoją śmiercią oznajmił mamie swą ostatnią wolę. Ale o tem tak samo nie mogę wiedzieć jak ty.

Obaj bracia zamilkli. Zdawało się, że obaj są bardzo rozdrażnieni. Ryszard dobył srebrne etui i zapomniając o wszystkich względach, zapalił papierosa. Nawet Arno zapomniał go przetrześć.

(C. d. n.)

DROBNE OGŁOSZENIA

pe 4 hl. od wyrazu.

Kość na konie

wielkane, 6 metrów obwodu — po 18 koron. Dwór Łapszyn, Brzeżany.

Taniej jak wszędzie!



Rządca dóbr,

makomity rolnik i chodawca, gruntownie znający gospodarkę, lasowód, planujący chleba i bursak cukrowych, zawodowy inżynier, biegły administrator, poszukuje posady. Łaskawa lista pod L. H. do Administracji.

Pisarz

ekonomiczny, z ukończoną szkołą rolniczą, z chlubnymi świadectwami poszukuje posady. Łaskawa lista pod L. H. do Administracji.

Agronom,

Czech, 40-letni, bezdzietny, bardzo biegły w praktyce i opasany, odpowiadający nowoczesnym wymaganiom ekonomicznym, poszukuje posady lub ekonomu szara lub od 1 kwiecień. Łaskawa lista pod L. H. do Administracji.

Jan Schumann,

akademicki 3-letni, najnowszymi próbowane przybory i maszyny kuchenne, maszyny parowe do prania bielizny, magle pokojowe, listwy w największym wyborze.

ABBZIA.

Willa „Ayram“ Przystanek polski, 4-letni, odnowiony, wspaniały ogród, wspaniały widok, piękna, eleganckaumeblowana salony i pokoje z przepięknymi widokami, wyborny pensjonat. Wspaniały ogród, dobra kuchnia i piwnica, sala muzyczna i czytelnia, piękna, przewiewna jadalnia w widoku na morze. Ceny umiarkowane. Na zaproszenie odpowiada pani ANNA LANZER dawniej kierowniczka sanktu księcia Schwarzenberga, Schottberg (G. Styria).

Ważne dla Rodziców.

Pensjonat dla uczniów w Tarnowie, pod kierownictwem ks. Katechety, przyjmuje wychowanków każdego wieku za ceny umiarkowane. Właściwa wiadomość: Tarnów, ul. Seminarńska 15.

MEBLE GIĘTE

Bracia Tereyarsz i w. Franciszka, posługujący ubogim, ul. Kleparowska 15 „Przytulisko“, zabra się na żądanie meble do naprawy a roznosi reperowane i nowo zakupione. Ceny umiarkowane — robota staranna.

Płótna szyfony, nakrycia stołowe, ręczniki, chustki do nosa, ściereki

wszystko doborowe, poleca z taniości znana firma Wiktor Sedlaczek, we Lwowie, Plac Kapitulny 3.

W dniu 1 lutego 1906, rozpoczynają się nowe kursa do

Egzaminu inteligencyjnego

o wszystkich klasach szkół średnich i do matury, w pierwszym i najstarszym w Galicyi, ek. koniec.

Zakładzie wojskowo-naukowym

cermat. Rotmistrz A. KORNBERGERA i K. MOSCHENINGO, w Krakowie, ul. Słachowskiego 1. 15, „Willa Wanda“.

Pensjonat

urządzony według wszelkich wymogów higieny, przyjmuje także uczniów szkół publicznych i prywatnych. Ceny niskie. Prospekty franko i bezpłatnie.

Ruch pociągów kolejowych

Obowiązujący z dniem 1-go października 1905 roku. (Czas środkowo-europejski).

POCIĄG		POCIĄG	
pop. osob.	przych. o g.	pop. osob.	odech. o g.
12:20	—	12:45	—
2:31	—	2:51	—
6:00	—	4:15	—
6:10	—	6:15	—
7:20	—	6:30	—
7:25	—	6:55	—
7:50	—	7:30	—
8:05	—	8:25	—
8:15	—	8:35	—
8:18	—	9:00	—
8:50	—	9:20	—
10:05	—	10:55	—
10:35	—	11:10	—
11:45	—	2:00	—
11:55	—	2:40	—
1:30	—	2:50	—
1:40	—	2:55	—
1:50	—	4:10	—
2:30	—	4:20	—
3:45	—	4:50	—
4:32	—	5:50	—
5:00	—	5:55	—
5:25	—	6:25	—
8:40	—	6:35	—
9:10	—	7:30	—
9:20	—	9:00	—
9:50	—	10:05	—
10:20	—	10:40	—
10:50	—	10:55	—
11:00	—	11:00	—
11:20	—	11:05	—
11:50	—	11:10	—
7:00	—	6:43	—
11:34	—	11:15	—
2:15	—	2:13	—
5:15	—	4:23	—
10:02	—	11:24	—

5 koron i więcej dziennego zarobku.

Towarzystwo pończoszkowych maszyn dla zajęcia domowego poszukuje pań i panów do pończoskowej roboty na swojej maszynie. Pojedyncza i szybka robota — przez cały rok sąjcie w domu. Żadna umiejętność nie jest potrzebna do tego. Oddalenie nie przeszkadza, można łatwo sprzedać tę pracę. „Hausarbeiter-Strickmaschinen-Gesellschaft“ Thos. H. Winkler & Co., Prag, Petersplatz 7. I. — 277.

Od drobnych rzeczy

swoją najwięcej rodzimy handel i przemysł a wiele grosza w kraju pozostanie i wiele rąk znajdzie pracę. Pocóż bowiem macie Szanowne Panie kupować krochmal zagraniczny — kiedy fabryka Leonarda Soleckiego we Lwowie wyrabia tak znakomity krochmal brylantowy „z kotką i bakantem“ — że przewyższa swoją dobrocią wszystkie wyroby zagraniczne, jest lepszy, tańszy i wszędzie do nabycia.

Żądajcie tylko krochmalu wyrobu krajowego!

WINO - CUKIERKI - KAPSULKI

Preparat leczniczy VIVIEN zastę ująz pomyślniejszym skutkiem najlepsze trany stokfiszskie kiedy chodzi o wyleczenie Bezkrwiistości, Krzywienia kości, pacierzowej, Braku apetytu Kaszlu, Reumatyzmu, etc. Nie sprawniają ani młodości, ani odbijania. WINO VIVIEN jest tak przyjemne, że dzieci chętnie nawet je zażywają.

We Lwowie w aptekach PP. Mikolascha, Wewiórskiego i Ruckera. 42 w Krakowie w PP. Wiszniewskiego i Redyka. W Tarnowie u P. Adlera.

SANTAL MIDY

P. MIDY, aptekarza w Paryżu

UPOWAŻNIONE W ROSSYI

Essencja Santalu zawarta w Kapsułkach zalecana jest przez lekarzy przeciw rzeżączce i stałości sekretów zamiast kopalwy i kuby. Działa szybko, nie utrudza żołądka, nie wydziela nieprzyjemnej woni i zapobiega dusznoci.

Dla uniknięcia fałszerstw i podrób, wymagać stępla jak dotychczas obok w kolorze czarnym znajdującego się na każdej kapsułce.

Skład w głównych aptekach.

We Lwowie u pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Baisera, Ruckera, Sklepińskiego w Krakowie w aptekach pp. Wiszniewskiego i Redyka 58

SZTUCZNA WODA Celestins

VICHY GRANDE-GRIFFE CELESTINS

50% tańsza od rodzimej.

Grande-Grille w kolkach wątroby i kamkach żółciowych, w sałostojach w zakresie organów jamy brzusznej. Sprężadza pod kontrolą Komisji przemysłowej Towarzystwa Lekarskiego Zakład fabryczny wód mineralnych sztucznych pod firmą

K. RZĄCA I CHMURSKI, Kraków.

Do nabycia w aptekach i drogueryach. Skład dla Lwowa w apt. Wewiórskiego.

Colosseum w Pasażu Hermanów

Od 16 do 31 stycznia.

8 Sonasa-Arabów. — Jednoaktówka. Woltyże ręczne. Czarny kapelmistrz. Gimnastycy na kółkach, itd. itd.

W niedzielę i święta 2 przedstawienia.

W Administracji „GAZETY NARODOWEJ“ ul. Kopernika 1. 7.

Do nabycia

M. Rodziwojowski „Jaskółczy szlakiem“	1 — k.
J. Starkiel „Obrazki z Japonii“ w 2 częściach opr.	1 20
K. Gliński „Szczęście“ w dwóch częściach opr.	1 20
K. Laskowski „W cukrowni“ powieść w 2 częściach opr.	1 20
St. Graybner „Pan Wyręba“ powieść 1 tom str. 182	— 40
J. I. Kraszewski „Rodzeństwo“ powieść 2 tomy	1 —
J. K. Zieliński „Sakice“ powieść 1 tom	1 —
„Gniazdo Pruskie“ studium historyczne przez Pawła d'Estre, spolszczył Henryk Michałowski w dwóch częściach opr.	1 20
„Gwiazdy i ludzie“ (Kartka z dziejów astrologii), opracował A. L. Szymański opr.	— 60
„Skarby pradziadowskie“ W. Przyborowskiego, powieść z XVII wieku, opr.	— 60
„Życie“ John Lubbock, przekład W. Zarembiny	— 40
„W ślady ojców“ K. Laskowskiego, powieść w 2 częściach	— 60
„Z krainy baśni“ Ignacy Piłkowskiej	— 30
„Wróżenia z Indyi“ Juliusza Bois, w 2 częściach	— 60

Z przesyłką pocztową o 20 halersy więcej za każdy tom.